

Kim posługuje się B.B.W.R.?

Szpieg austriacki — redaktorem sanacyjnego organu w Jarosławiu

Interpelacja Klubu Narodowego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie szpiega — redaktora Mendla Schiffmanna w Jarosławiu.

„Gazeta Warszawska” z dnia 21 kwietnia 1934 r. podaje szczegóły, dotyczące szpiega Mendla Schiffmanna, który wydawał Polaków na śmierć zbiorom austriackim w czasie wojny światowej, a obecnie jest wydawcą i „redaktorem” tygodnika „Express Jarosławski” w Jarosławiu. O tym Schiffmannie, który jest naoczno zaufanym znanego skądinąd Pp. Ministrom nieświeżego starosty Wąsa, pisał krakowski I. K. C. dnia 28.10.1929 w numerze 298 co następuje:

„Wśród dokumentów opublikowanych przez „Tygodnik Jarosławski” znajduje się również list, skrócony przez obecnego „redaktora” Schiffmanna do Prezydium Sądu Obwodowego w Rzeszowie, w którym Schiffmann przyznaje się z całym cynizmem do spełniania ohydnych obowiązków konfidenta i szpiega K-Stelle. Z dumą pisze, że śledziwa prowadzone przez niego przeciwko Polakom, oskarżonym o pracę w tajnych organizacjach niepodległościowych musiały naturalnie zakończyć się wyrokiem śmierci”.

Oryginalny ten dokument należy znaleźć się obecnie w aktach Sądu Okręgowego w Przemyślu do L. St. 484/15/4—4/62/15.

Temu to szpiegowi austriackiemu wystawił Jarosławski Okręgowy Komitet B. B. W. R. w Jarosławiu dokument z datą 12.2.1931. L. 248/30, w którym dziękuje szpiegowi za „poparcie ideologii obozu Marszałka Piłsudskiego”.

Dokument ten potwierdził w całej osnowie i dodał, że zasługuje na poparcie, zastępca starosty jarosławskiego, Gross Marian, który o opisanej sprawie jest dokładnie poinformowany, przez co zdyskwalifikował się jako urzędnik polityczny Państwa Polskiego i za to winien być pociągnięty do odpowiedzialności.

Temu samemu Schiffmannowi wystawiła „Rada Powiatowa B. B. W. R. w Jarosławiu” dokument z datą 12.1.1934 r. L. dz. 1/34, który w odpisie załączamy z tem, iż ten „zasługuje na bezwzględne poparcie materialne naszych przełożonych władz organizacyjnych”.

Dziwnym zbiegiem okoliczności dokument ten podpisał prezes powiatowy B. B. W. R., Władysław Gawel, który oskarżał Skarb Państwa na 141.000 złotych, a co zostało podane Pp. Ministrom do wiadomości przez naszych Kolegów w innej interpelacji sejmowej.

Pisma władz B. B. W. R., wyrażające uznanie Mendlowi Schiffmannowi i polecające go władzom państwowym, załączamy w odpisie.

Interes publiczny wymaga, aby winni tego stanu rzeczy urzędnicy administracyjni, a w szczególności starosta Henryk Was i zast. starosty Marian Gross pociągnięci zostali do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Podpisani zapytują WW. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości:

J. B. Priestley

BOHATER

— Przecież ci to już mówiłem, że nie wierzyłem. Bieda w tem, że matka nie pozwalała mi walczyć. Jest jej najmłodszym dzieckiem, więc robi mi o to nieustannie piekło, a ten biedak Billy boi się jej okropnie. Zakładam się, że nie pozwoliłaby mi trenować się u specjalisty, jak należy. Wszyscy w domu są zresztą przeciw niemu.

— Już przedtem zauważyłem, że dżwini tu z was ludzkie — zaśmiał się Charlie.

W głębi duszy myślał sobie, że nie tyle się dziwnie, ile w dziwnym położeniu, mieszkając tak w wielkim mieście, które właściwie przestało już istnieć. Miasto z jego rodzinnych stron, Bendworth, czy Utterton, także przechodziło kryzys i miały całe zastępy własnych bezrobotnych i sklepy zamykające się jeden za drugim, ale tam miało się wrażenie czegoś przejściowego, co należało cierpliwie przetrwać, jak to już było kilkakrotnie; Slakeby jednak było całkiem skończone. Największe fabryki zamknięto na zawsze, nowych nie otwierano i nikt nie myślał o rozpoczynaniu jakichś interesów.

Wuj Tom tłumaczył to zbyt wysokimi podatkami. Umiełi doskonale budować okręty i maszyny okrętowe, ale odtąd, kiedy nikt nie chciał tych okrętów w Slakeby zamawiać, a nie było także nadszedeł na to, by

Czy zechcą położyć kres tej niesłychanej demoralizacji życia publicznego? Interpelanci.

Odpis
Rada Powiatowa
Bezpартyjnego Bloku Współpracy
z Rządem
w Jarosławiu
L. dz. 1/34.

Jarosław, dn. 12 stycznia 1934

Do
Pana Emanuela Schiffmanna,
naczelnego redaktora i wydawcy
„Expressu Jarosławskiego”
w Jarosławiu

Rada Powiatowa B. B. W. R. w Jarosławiu składa W. Panu Redaktorowi serdeczne podziękowanie za zupełnie bezinteresowne oddanie się propagandzie programu B. B. W. R. na tutejszym terenie w czasie akcji wyborczej do Rady Gminnej w Jarosławiu, czem znacznie przyczynił się do wszelkiego zwycięstwa, jakie lista naszego obozu w wyborach do samorządu odniosła.

Stwierdzamy, że „Express Jarosławski” szerzy w dalszym ciągu bezinteresownie hasła B. B. W. R. wciąż z tą samą energią i zapalem i dlatego też zasługuje na bezwzględne poparcie materialne naszych przełożonych władz organizacyjnych.

Sekretarz:
Aleksander Strauss
m. p.

Pieczęć:
Rada Powiatowa Bezpартyjnego
Bloku Współpracy z Rządem
w Jarosławiu

Przewodniczący:
Władysław Gawel
m. p.

Odpis
Jarosławski Okręgowy Komitet
B. B. W. R.
w Jarosławiu
L. 248/30.

Jarosław, dn. 12/2 1931 r.
Do
Pana Emanuela Schiffmanna
Naczelnego Redaktora i Wydawcy
„Expressu Jarosławskiego”
w Jarosławiu

Komitet Okręgowy B. B. W. R. w Jarosławiu stwierdza niniejszem, że „Express Jarosławski” od chwili swego powstania t. j. od listopada 1929 r. przez cały przeciąg swego dotychczasowego istnienia wykazuje zdecydowane poparcie ideologii obozu Marszałka Piłsudskiego i redagowany jest w duchu ściśle prorządowym.

Również w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w ub. roku oddał się on bezinteresownie w zupełnej propagandzie programu B. B. W. R. na terenie tutejszym, czem znacznie przyczynił się do tego wielkiego zwycięstwa jakie lista naszego obozu w okręgu Nr. 47 odniosła.

Nie mniej bezinteresownie szerzy on i w dalszym ciągu hasła B. B. W. R., aż po dzień dzisiejszy, wciąż z tą samą energią i zapalem i dlatego też wydawnictwo „Expressu Jarosławskiego” ze strony naszych władz organizacyjnych zasługuje na poparcie materialne.

Ponadto stwierdzając, że Pan jako naczelny redaktor i wydawca „Expressu Jarosławskiego” w czasie akcji wyborczej pracował na rzecz wspólnej sprawy z całą gotowością i całym poświęceniem, mamy zaszczyt złożyć Mu szczere podziękowanie za współpracę.

Sekretarz:
(—) Aleksander Strauss
Pieczęć:
Pow. Komitet B. B. W. R.
Jarosław
Przewodniczący:
(—) Zygmunt Tyrański
m. p.

Potwierdzam w całej osnowie z tem, że zasługuje na poparcie.
Okrągła pieczęć
Starostwa Jarosławskiego
Jarosław, 16/II 1931 r.
Za starostę Jarosławskiego:
(—) Gross m. p.

13-letnia podpalaczka Poznano ją po charakterze pisma

POZNAŃ, 8. 3. — Jak donoszą z Wyrzyska, w tajemniczych okolicznościach została podpalona w ub. miesiącu zagroda Wacława Popiela w Kostrzynku. Przez kilka tygodni policja poszukiwała sprawcy zbrodni, który już na tydzień przed wybuchem pożaru rozwiesił w kilku miejscach małe plakaty z następującym ostrzeżeniem: „Za tydzień będzie wieś spalona i wy pójdziecie z dymem”. Dopiero szczegółowe badanie pisma nieomal wszystkich mieszkańców wsi dało wynik. Okazało się, że autorem tych o-

strzeżeń jest 13-letnia uczennica Agnieszka Wolniakówna, która przyparta do muru przyznała się do podpalenia zagrody Popiela i do zamiaru wzniesienia dalszych pożarów.

Bójka na zakończeniu karnawału

ŁÓWICZ, 8. 3. We wsi Różyce, powiatu łowickiego, z okazji zakończenia karnawału odbywała się w remizie strażackiej zabawa taneczna. Gdy na zabawę przybyli nieproszeni goście z sąsiedniego Biedowa, wybuchła bójka. Poczęło strzelać z rewolwerów i w czasie ogólnego zamieszania wybito wszystkie szyby w oknach remizy. W wyniku bójki został dotkliwie pobity kłótkiem Józef Sierota. Jako podejrzanych o wywołanie awantury i pobicie Sieroty aresztowano Władysława Wójcikę, Henryka Czubaka i Józefa Kupea.

Rabunek w młynie

SKIERNIEWICE, 8. 3. Do młyna wodnego we wsi Mokra-Prawa wtargnęło dwóch osobników, którzy po steroryzowaniu przy pomocy rewolwerów stróża nocnego zabrali z młyna pasy transmisyjne i gazę do osiowania młki. Rabusie, korzystając z ciemności nocy, bezkarnie zbiegli.

Kiedy PUWF wprowadzi w czyn plan reformy naszego sportu?

Z dziwnym uporem ochraniał przed rękami Polski Związek Towarzystw Kolarskich w słynnej sprawie kolarza Lipińskiego, nieślawnego „bohatera” smutnej historii z podejściem przez motocykl sędziowski uczestników wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Z gorliwością godną lepszej sprawy naczelna magistratura kolarska broniła Lipińskiego et C-e. przed rzekomo niesłusznymi zarzutami. Owa słynna sprawa Lipińskiego wlokła się kilka miesięcy, aż wreszcie zakończył ją proces przed sądem państwowym, który przyniósł kompromitację nie tylko bohaterów owej sprawy, ale i jej obrońców.

Widocznie pięciarstwo nasze pozostawia „sławy” naszemu kolarstwu pod względem organizacyjnym, skoro od szeregu miesięcy wlecząc się w tej gałęzi sportu, która przejdzie do historii naszego sportu pod nazwą „sprawy Marynowskiego”, tak jak w kolarstwie była „sprawa Lipińskiego”.

Początek „sprawy Marynowskiego” sięga jeszcze listopada, kiedy to na jednym z meczów w Warszawie sędzia bokserki, p. Marynowski zrealizował swe plany co do „wykiwania” drużyny dla niego niemiłej sposobem przeciwnym etyce sportowej. Pan M. ni mniej ni więcej tylko wydał w kilku wypadkach decyzje w sprawie wyników walk niezgodne z rzeczywistością. Warsz. Okr. Zw. Bokserski, widząc wyraźne pogwałcenie zasady słuszności i sprawiedliwości, skreślił owego sędziego z listy sędziów bokserkich i wystosował list do Pol. Zw. Bokserskiego z prośbą o zatwierdzenia tej decyzji.

Długo, bo aż pełne trzy miesiące, namyślał się wydział spraw sędziowskich PZB, co zrobić z tą sprawą. Należy dodać, że po 10 tygodniach oczekiwania specjalny komisarz, mianowany przez WOZB dla przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie, p. Nalecz, złożył swą legitymację sędziowską. Motywując swą rezygnację tem, że widocznie PZB toleruje oszustwa wśród sędziów, skoro w ciągu 2 i pół miesiąca nie zajął stanowiska w tej sprawie.

Wydział spr. sędziowskich PZB z przewodniczącym p. Bielewiczem po trzech miesiącach „rozważań” wydał szczególną w swoim rodzaju decyzję w sprawie p. Marynowskiego. Oto znalazł on postępowanie pana M. wobec swych kolegów z żarzą, za plecami których pan M. stał do Poznania listy o rzekomych nadużyciach w zarządzie okręgu — za nieetyczne, nie dopatrzyl się jednak przestępstwa w sędziowaniu na owym meczu w Warszawie i pozostawił panu M. legitymację sędziowską.

WOZB wobec takiego załatwienia sprawy odwołał się do PZB w sprawie uchylecia decyzji wydziału spraw sędziowskich. Cóż bowiem nastąpiło? P. Marynowski pozostał nadal sędzią, ale sędzią nieetycznym, co wyraźnie sprzeciwia się statutowi. Gdyby

decyzja PZB nie zmieniła orzeczenia wydziału spr. sędziowskich, pan M. i tak sędzią nie będzie, gdyż WOZB postawi go w stan oskarżenia, którego głównym motywem będzie pierwszy punkt decyzji wydz. spr. sędziowskich o nieetycznym postępowaniu pana M.

Na ostatnim posiedzeniu PZB, w czwartym miesiącu „sprawy Marynowskiego”, jeszcze nie zapadła decyzja. Powołano dopiero specjalną komisję, która przeprowadzi dochodzenie. Zanim jednak ta decyzja zapadnie, wydziału spraw sędziowskich PZB ze swoim przewodniczącym, p. Bielewiczem, zapowiada podanie się do dymisji, o ileby PZB uchylili decyzję wydziału w sprawie p. Marynowskiego. Panom z wydziału życzyliby należało, aby corychlej podali się do dymisji, nie czekając na decyzję PZB. Swojem nieogólnym orzeczeniem stwierdzili oni jasno, że nie dorobili do kierowania tak popu-

larną u nas dziedziną sportu, jakim jest pięciarstwo.

Niewiadomo, jak długo jeszcze potrwa owa „sprawa Marynowskiego”. Wydaje nam się jednak, że najwyższy czas, aby zajęły się stosunkami w naszym pięciarstwie wyższe władze sportowe. Nasze nieoficjalne ministerstwo sportu, jakim jest Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, od szeregu miesięcy zapowiada reformę naszego życia sportowego.

Warto byłoby, aby PUWF wreszcie zrealizował swe plany reformy sportu i przystąpił energicznie do oczyszczenia mocno zatęchłej atmosfery w niektórych dziedzinach naszego sportu. To, co się dzieje ze „sprawą Marynowskiego”, domaga się rychłego zakończenia ku dobru naszego sportu. Jeśli PZB wykazuje niedołęstwo w załatwieniu tej sprawy, która ciągnie się już cztery miesiące, musi tu wkroczyć jakaś wyższa władza sportowa.

Pierwszy dzień mistrzostw Warszawy w boksie

Wczoraj rozpoczęły się eliminacyjne rozgrywki o indywidualne mistrzostwo Warszawy w boksie. Organizatorzy zawodów mieli niefortunny pomysły wybrania na ten cel teatru Kamińskiego (obok Dynasów). Teatr ten przeznaczono, jak wiemy, do rozbioru i już wczoraj zarówno organizatorzy jak i publiczność mieli okazję doświadczyć na swoje skórze rychłej rozbioru. Oto bowiem zaledwie na trzy godziny przed zawodami władze bezpieczeństwa sprzeciwiły się, aby ring stał na scenie. Trzeba było więc czempionów przenosić na środek teatru i rujnować wszystkie rzędy krzeseł, co wprowadziło całkowitą dezorganizację.

Zmieniono godzinę dzisiejszych zawodów — raz godzinę i miejsce jutrzejszych finałowych rozgrywek. Dziś miałyby zawody odbyć się jeszcze w teatrze Kamińskiego, ale o godz. 19 zamiast o 20. Finały zaś odbędą się w niedzielę o godz. 12 w pol. w cyrku.

Odbyło się wczoraj 13 spotkań. W wadze koguciej Czortek, walczący o wagę wyżej (jest on mistrzem Polski w wadze muszej), przegrał z Tedym. W wadze piórkowej Polus pokonał Ciechomskiego, Kozłowski zaś Maleckiego. Ostatnia decyzja krzywa-

dzi pięciarstwa Polonii, Maleckiego, gdyż walka była właściwie jego wygraną.

W wadze lekkiej Forlański pokonał Kinge, Neustadt — Łukasiewicz, a Bakowski — Zgierskiego. Zwycięstwo Neustadta jest zupełnie niezasłużone.

W wadze półśredniej Seweryniak pokonał Wasiaka, Zieliński — Klekara, Doroba II — Woźniaka, a Gutkowski — Grotkowskiego. Wreszcie w wadze średniej Piarski wygrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie ze Strzelcem.

Dziś odbędą się następujące walki półfinałowe: waga musza — Wieczorek — Birenbaum, Krysik — Rundstein. Waga kogucia Teddy — Königsweil, Rosenblum — Wyrzykowski, Waga piórkowa Polus — Wielgasiewicz, Kowalski — Kozłowski. Waga lekka Forlański — Neustadt (Bakowski wszedł do finału walk-overem). Waga półśrednia Seweryniak — Zieliński, Grotowski — Doroba II. Waga średnia Adamiak — Kostrzewa (Pisarski wszedł do finału w. o.). Waga półciężka Doroba I — Kozakow (Karpiński w. o.). W wadze ciężkiej odbędą się finały dopiero jutro pomiędzy Neudingem i Mizerskim.

Mecz Polska—Austria w boksie odbędzie się w Polsce?

Nasza reprezentacja pięciarska czeka jeszcze cztery mecze międzypaństwowe o pułhar środkowej Europy. M. in. mamy rozegrać mecz z Austrią. Spotkanie to wyznaczone było w Wiedniu.

Polski Związek Bokserski otrzymał od związku austriackiego list z zawłóceniem, że Austriacy nie mogą ze względu finansowych rozegrać tego meczu w Wiedniu i proponują odbyć tego meczu w Polsce.

Kronika sportowa

Mecz bokserki Polska — Czechosłowacja o pułhar środkowej Europy nie ma ustalonego jeszcze ani terminu, ani miejsca, choć wiadomo, że odbędzie się on w Czechosłowacji. Praga nie chce organizować tego meczu, bojąc się deficytu ze względu na konkurencyjny boks zawodowy. Również i Brno odmówiło organizacji, gdyż nie ma widoków na za-

placenie Polskiemu Zw. Bokserskiemu 8.000 koron.

Związek czechosłowacki zwrócił się do klubu Baty w Zlinie, ale i Bata nie chce ryzykować i domaga się, aby czechosłowacki zw. bokserki partycytował w odszkodowaniu dla PZB. O ile związek czechosłowacki zgodzi się na te warunki, mecz ten odbędzie się 28 kwietnia w Zlinie.

Czechosłowacki związek piłkarski postanowił powiększyć liczbę klubów ligowych do 14, dopuszczając kilka klubów z prowincji, gdzie mecze piłkarskie cieszą się większą frekwencją, niż w Pradze.

Od jutra za tydzień odbędzie się w Jugosławii, w miejscowości Planica, międzynarodowy narciarski konkurs skoków. Rekord tej skoczni wynosi 95 m i należy do słynnego narciarza norweskiego Ruuda.

Jugosłowianie zwrócili się do PZN z prośbą, aby przysłał kilku naszych skoczków na ten konkurs. Nie jest wykluczone, że w konkursie tym weźmie udział Stanisław Maruszak i Bronisław Czech, którzyby pojechali do Planicy prosto ze Szwajcarii, gdzie w tych dniach startują o pułhar Kandaharu.

Tenisistów w Mentonie

Wczoraj w dalszym ciągu tenkowych mistrzostw Riwiery w Mentonie młody czechosłowacki tenisista Casan zwyciężył niespodziewanie Francuza Brugnona 6:0, 6:3. Przedtem Brugnon pokonał, jak wiemy, Heblę. Amerykański Fines zwyciężył Francuza Leandrea 6:3, 6:4.

W grze mieszanej para Lermitte — Heblę przegrała mimo dwóch meczów z parą Noel — Lesueur 4:6, 6:4, 5:7. W ten sposób finałowe rozgrywki odbędą się już bez naszych tenisistów, którzy we wszystkich grach zostali wyeliminowani.

— zaczął — chwileczkę, chwileczkę, proszę mi dać skończyć. Poślemy panią w takie miejsce, gdzie odyska pani zdrowie. Pojedzie pani do Fretland nad brzegiem morza, to piękna okolica. Wszystko już załatwione.

Ciotka Nellie nie mogła wymówić ani słowa. Wyreczył ją mąż:

— Nie, to niemożliwe, doktorze. Pan wie, że nie możemy sobie na to pozwolić. Nie wycisnę się krwi z kamienia.

— Charlie zapłaci za wszystko! — krzyknął John, nie mogąc już dłużej wytrzymać — powiedział mi o tem oddawna.

— Charlie?

— Tak, to prawda, ciotciu.

— Ależ chłopce to...

— Adderson, skończymy z tem! — ryknął doktor — Wasz siostrzeniec jest w stanie zapłacić. Może sobie na to pozwolić. Jest bogatszy ode mnie. Zresztą wszystko już zapłacone i zamówione. I uprzedzam was, jeżeli ktośkolwiek w tym domu będzie robił jakieś trudności, moja noga nie postanie tu nigdy, nawet po to, by podpisać wasze akty zejścia.

— Ależ mnie nie trzeba żadnego wyjazdu, — krzyknęła ciotka Nellie — niech pan spojrzysz na mnie, doktorze. Czy się nie poprawiłam? Przecież biegłam tu z Charliem cały tydzień. Doszłam nawet do wodospadu.

— Tak, oczywiście, ale to było tylko podniecenie, które panią podtrzymało. Proszę pokazać puls. Okropny! Tak, okropny puls!

— No, dobrze, ale kto się tu będzie opiekował...

(D. c. n.).

wzywano ich gdzieś indziej do tej roboty. Byli wszyscy gotowi zmienić zawód ale cóż, kiedy ich nie potrzebowano w tych innych zawodach. Więc coż mieli począć? Co miało zrobić całe Slakeby?

Dotychczas zdawało się Charliemu, że zrozumiał, co to jest kryzys i bezrobocie, teraz pojął, że zanim przybył do Slakeby nie miał o tem wszystkim pojęcia. Naprzemian był to wściekły, to rozczarowany, Anglia musi się znajdować w bardzo kiepskim położeniu skoro w ciągu siedmiu lat nie potrafiła dostarczyć pracy takiemu człowiekowi jak Tom Adderson. Usiłował czytać sprawozdania parlamentarne, ale miały one taki związek ze sprawami Slakeby i były tak mało realne, jak znana zabawa „zrywania orzechów w maju”. Powoli zaczął się zgadzać ze swym kuzynem, Johnem, w poglądach na politykę. Jaka szkoda, że Parlament nie zbiera się niekiedy w wybitnie ulicy Fishnet, zamiast o kilka kroków od hotelu Nowy Cesyl.

Po raz pierwszy ogarnęły go wątpliwości co do systemu rządzenia. Jego własna dziwaczna przygoda, zarówno jak to, co widział w tym tygodniu w Slakeby, osobiste obserwacje i opowiadania wuja, czy lekarza — wszystko to skłaniało go do zrewidowania raz jeszcze swych poglądów.

To był jeden z rezultatów jego odwiedzin w Slakeby. Ale był jeszcze i inny.

A więc w poniedziałek wkroczył doktor Interurie do domu wuja Toma.

— Wie pani o tem; pani Adderson, że jest pani cho-